

## DZIAŁ OGÓLNYCH KWESTYJ LASOWYCH.

### Towarzystwo Gospodarskie wobec kwestyi państwowej ochrony lasów.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, obradowano przy końcu miesiąca lutego między innemi i nad kwestyą państwowego nadzoru lasów. Powodem postawienia tej kwestyi na porządku dziennym był zbliżający się wiedeński kongres leśników. Referent sprawy Dyrektor Henryk Strzelecki przedłożył Zgromadzeniu do uchwały rezolucyę następującej treści: „Zastrzegając że wszelkie zmiany dzisiejszej ustawy lasowej mogą nastąpić tylko w drodze uchwały Sejmu krajowego, oświadcza Towarzystwo gospodarskie:

1. Państwowy nadzór lasów nie powinien ograniczać wolności gospodarstwa w lasach, a szczególnie w lasach prywatnych więcej, niż to czyni dziś obowiązująca ustawa.

2. Państwowy nadzór lasów winien uwzględniać właściwości poszczególnych krajów monarchii.

3. Czuwanie nad wykonaniem ustawy lasowej z wyłączeniem spraw prawnych i karnych, ma być poruczone komisjom lasowym okręgowym. Na ich czele będzie stać komisya lasowa krajowa. W skład komisyi wejdą reprezentanci rządu, przedstawiciele technicznego nadzoru lasów, delegaci władz autonomicznych i zastępcy stron interesowanych. W komisyi krajowej przewodniczyć będzie namiestnik lub jego zastępca; w komisjach okręgowych starosta wyznaczony do tego, lub jego zastępca. Uchwały komisyj wykonywać ma namiestnik lub przewodniczący starosta“.

Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zamiast radzić nad organizacją państwowego nadzoru, krytykowano austryacką ustawę leśną. Przywódca opozycji P. Wrotnowski nazwał naszą ustawę najgorszą zé wszystkich europejskich ustaw leśnych, a wystawił pruską jako wzór do naśladowania. Nie podobna nam tu rozbierać różnych ustaw państw niemieckich i porównywać je z najliberalniejszą z nich austryacką ustawą leśną, gdyż na to nie pozwalają ramy naszego pisma. Zaznaczamy więc tylko na tem miejscu, że żałować wypada, iż P. Wrotnowski jako tak

zapalony zwolennik kopijowania wszystkiego co pruskie, nie podał nam środka, za pomocą którego dałyby się też przyrodzone i ekonomiczne warunki krajów Austryackich, zamienić na pruskie. Szanowny mowca postawił tylko dwie kategorie lasów, t. j. ochronne i wolne; domyślać się więc trzeba, że do tej ostatniej kategorii miałyby według jego życzenia należeć lasy państwowe, gminne, fundacyjne i korporacyjne. W tym samym duchu przemawiali: hr. M. Borkowski i P. Brykczyński; a dyskusja utraciła nawet chwilowo charakter poważny, gdy P. Osmólski zwalczając wpływy fizykalne przypisywane lasom jako regulatorem wód, rzekł między innymi, że za czasów Noego było nierównie więcej lasów niż dzisiaj, a przecież nastąpił potop...

Delegat Towarzystwa leśnego P. Siegler-Eberswald bronił austryackiej ustawy i rządowego nadzoru nad lasami prywatnymi. Podniósł on nader trafnie różnice pomiędzy Austryą a Prusami wykazując, że gdy tam posiada sam rząd przeszło dwa miliony hektarów lasów, u nas przeważa w lasach własność prywatna. Mówił on dalej, że nie masz tam tak znacznego procentu górskich lasów, jak u nas, co znów nadzwyczajnej jest wagi, albowiem źródła rzek leżą wyłącznie w naszych górskich lasach. Nawet i pod względem stopnia zalesienia zachodzi pomiędzy nami a Prusami wielka różnica, jak to nasz delegat wykazał; gdy bowiem lesistość Prus wynosi 28 procent, to u nas dochodzi tylko do 24 procent całego obszaru ziemi. Opierając się na tych wywodach, sprzeciwiał się nasz delegat przychyleniu się Towarzystwa Gospodarskiego do zapatrywań P. Wrotnowskiego pod względem zasady podzielenia lasów na dwie kategorie: ochronnych i wolnych.

P. Strzelecki broniąc rezolucyi, zabrał głos mniej więcej w te słowa: Jako leśnik z zawodu znający ustawę i cały przedmiot, nie mogę się zgodzić z zapatrywaniami P. Wrotnowskiego i jego adherentów. Zboczyliśmy przedewszystkiem najzupełniej od przedmiotu; mieliśmy rozprawiać nad kwestyą „w jakich granicach ma być wykonywanym nadzór rządowy“, a krytykujemy ustawę, nie znając wcale jej ducha. Gdyby Panowie oponeńci znali jej ducha, przyszliby do przekonania, że nie jest zła; że jest przeciwnie bardzo liberalna, a wobec pruskiej, bawarskiej, saskiej i t. d. jest ona nawet szczytem liberalizmu. Las ma u nas wielkie posłanictwo ekonomiczne; jest on filarem dla kultury

krajowej, wstrzymuje klęski elementarne, decyduje o naszej przyszłości. Mamy rozwinąć się pod względem przemysłowym, a nie mamy węgla; jakżeż wyglądałyby nasze fabryki spodziewane, gdyby im zabrakło paliwa? To czego się domaga pan Wrotnowski, jest już zawarte w naszej ustawie. Jest tam podział na lasy ochronne i prywatne; ale proszę mi wskazać geniusza, którenby oznaczył, gdzie ma być las ochronny? Nie ma go i nie będzie; a więc wszystkie lasy muszą być lasami ochronnymi pod pewnym względem. Skoro jednak każdy las ma dla naszej kultury tak wielkie znaczenie, niepodobna go zostawić bez opieki i to opieki troskliwej; prywatnej opieki troskliwą nazwać nie można. Przejedźmy się przez kraj nasz od Krakowa do Czerniowiec, a znajdziemy straszne ślady tej prywatnej opieki. — W końcu podniósł mowca, że cała ta dyskusya ma tylko teoretyczne znaczenie; praktycznego mieć nie może dlatego, gdyż na kongresie nie będzie rozbieżaniem pytanie czy ustawa jest dobrą lub wadliwą, lecz kwestya w jakich granicach ma rząd wykonywać kontrolę nad lasami prywatnymi. Odpowiedź zaś na to pytanie mieści się w rezolucyi.

Zgromadzenie przyjęło przy głosowaniu rezolucyę, aprobując zarazem myśl, którą podniósł p. Wrotnowski. *Redakcyja.*